

„Sprawa osobista” Kenzaburo Oë



Powieść to przede wszystkim studium niedojrzałości dorosłych. Opowiada o młodym nauczycielu języka angielskiego, którego dziecko rodzi się z poważną wadą mózgu. Ptak, bo takie przydomko nosi główny bohater, nie potrafi poradzić sobie z sytuacją, jaka go spotkała. Upośledzone umysłowo dziecko wydaje mu się prawdziwym nieszczęściem, zagrożeniem dla jego dotychczas beztrudnego życia. Jedyna myśl, która dręczy go po urodzeniu, to jak pozbyć się niemowlęcia bez wyrzutów sumienia. Wydaje mu się, że najlepszym rozwiązaniem jego problemów będzie śmierć syna. Posuwa się nawet do wypytywania lekarzy, czy dziecko może umrzeć z wycieńczenia, jeśli zamiast mleka będzie się go karmiło jedynie słodzoną wodą. W końcu umieszcza malca w prywatnej klinice, mając nadzieję na jego humanitarne unicestwienie.

Klubowiczki podkreślały, że książka nie jest na pewno opisem dziecka i jego choroby, ale skupia się właśnie na Ptaku – na człowieku, który chce oszukać innych, ale przede wszystkim – co najtrudniejsze – samego siebie, że śmierć dziecka będzie najlepszym rozwiązaniem. Człowiek ten żyje w strasznym napięciu, rozdarciu wewnętrznym, aż do momentu, kiedy stawia sobie pytanie: „Czego tak usiłuję bronić przed tym małym potworkiem, że aż muszę rozpaczliwie i bezwstydnie uciekać? Co jest we mnie samym takiego, co za wszelką cenę chcę chronić? Odpowiedź była przerażająca - nic. Zero!” To moment przełomowy. Bohater dojrzewa i, wydaje się, zaczyna uczyć się odpowiedzialności.

Nie sposób nie dostrzec w książce wątków autobiograficznych. Pierwsze dziecko Kenzaburo Oë przyszło na świat również upośledzone. W wywiadach noblista częstokroć wspominał o tym, iż początkowo jego syn reagował jedynie na świergot ptaków. Opowiadał o kolejnych latach, kiedy otwierał się stopniowo na otoczenie, o tym ile czasu i wysiłku kosztowało go nawiązanie z nim kontaktu, o szukaniu w sobie sił, by zmierzyć się z losem.

Agnieszka Tomczyk